

DYSTRYKT ROCK'A

SERWIS MUZYCZNY

WYWIAD

THE BOOGIE TOWN (ULA REMBALSKA)

Od premiery Waszego debiutu minęło trochę czasu. Album prezentuje się bardzo okazale - jak z perspektywy czasu Wy oceniacie zawartość „1”?

Staramy się tego nie robić. Jesteśmy już myślni przy drugiej płycie i głównie na tym się teraz skupiamy. Piosenki,



które znalazły się na naszym debiutanckim albumie wybraliśmy latem 2009 roku i to wtedy nastąpiła ostra selekcja, która miała na celu pozostawienie tylko tych piosenek, które naszym zdaniem warte były zarejestrowania w studiu i umieszczenia na płycie. Na pewno teraz wiele rzeczy byśmy zmienili, nagrali czy wyprodukowali inaczej, ale tylko dlatego, że dziś myślimy już troszkę inaczej, minęły dwa lata, które wiele w naszym życiu zmieniły. To co nagraliśmy jesienią 2009 roku było wtedy najprawdziwsze i płynęło prosto z naszego serca, więc ciężko jest nam to teraz oceniać. Mamy do tych piosenek sentyment.

Opowiedz coś więcej o płycie. Co chcielibyście za jej pośrednictwem powiedzieć ludziom i jak w ogóle powstają Wasze utwory?

Włożyliśmy w tę płytę wszystkie siły jakie wtedy mieliśmy. Nic innego się nie liczyło. Po nagraniu byliśmy wyczerpani i szczęśliwi, choć kiedy ją nagrywaliśmy nie mieliśmy żadnych perspektyw na podpisanie jakiegokolwiek kontraktu fonograficznego. Plan był taki żeby wrzucić płytę za darmo do internetu. Jedynym naszym celem było nagranie



dobrych piosenek, wyprodukowanie ich na najwyższym możliwym poziomie i później zaprezentowanie ich ludziom. Pomysł z internetem nie wypalił ze względów prawnych i dlatego postanowiliśmy zostawić naszą świeżo nagraną płytę w wytwórni Mystic Production, nie licząc na jakąkolwiek odpowiedź. A jednak się udało i niedługo później byliśmy już po podpisaniu kontraktu, premierze płyty, czterech singlach, dwóch teledyskach...i nominacji do Fryderyka za debiut roku! To co się wydarzyło to dla nas naprawdę czyste szaleństwo! Natomiast jeśli chodzi o to jak powstają nasze piosenki, to przeważnie sam proces jest bardzo prosty. Ponieważ komponujemy z Bartkiem wszystko we dwójkę, często wygląda to tak, że ktoś z nas siada do pianina czy bierze gitarę i gra drugiej osobie swój pomysł. Dalej już pracujemy nad nim razem.

Album promuje „Emily”. Wydaje się, że ta kompozycja ma charakter osobisty, jak jest w rzeczywistości?

Jest to o tyle dziwna sprawa, że faktycznie piosenka ta ma dla mnie szczególne znaczenie. Jednak ten mój osobisty charakter został uchwycony tylko na poziomie pisania linii melodycznej, a nie tekstu, który powstał dużo później. Są to więc dwie odrębne historie, z których jedną znam tylko ja. Podczas pisania tekstów, polskiego i angielskiego, najważniejszą sprawą dla nas było to, żeby jak najlepiej przekazać historię, którą oboje mieliśmy w głowach i nie popsuć melodii źle brzmiącym tekstem. To

naprawdę niesamowite, że tak wiele osób podchodzi do tego tekstu osobiście i emocjonalnie odnajdując w nim siebie. Nic lepszego nie mogło nam się przydarzyć.

Być może jest na to jeszcze za wcześnie, ale zapytam – macie już konkretne plany na przyszłość np. kolejną płytę?

Druga płyta już na jesieni tego roku. Jesteśmy właśnie w trakcie pisania piosenek i niedługo wchodzimy do studia. W planach jest również duża trasa koncertowa, ale o tym nie możemy jeszcze mówić. Jeśli się uda będzie to niesamowite wydarzenie.

Jak przedstawia się promocja „1” na żywo? Czy istnieje cień szansy, że zawitacie w okolice Ostrowa Wielkopolskiego?

Oczywiście! Uwielbiamy grać na żywo! Naszym celem jest zagranie jak największej liczby koncertów, wszędzie tam gdzie ludzie będą chcieli nas zobaczyć. Mamy nadzieję, że już niedługo uda nam się zawitać do Ostrowa i damy czadu! Może podczas nadchodzącej trasy? Bardzo na to liczymy!

Na koniec kilka słów zachęty dla tych, którzy nie znają jeszcze The Boogie Town. Taka autoreklama!

Pozdrawiamy gorąco wszystkich Ostrowian! Liczymy na to, że w najbliższym czasie odwiedzimy Wasze miasto i zabierzemy Was w podróż z muzyką Boogie Town. Nie możemy się doczekać! Do zobaczenia!

Ostatnie wydania były głównie nastawione na recenzje nowości wydawniczych i tym razem pora na małą odskocznikę. Dziś można przeczytać część wywiadu (całość dostępna pod adresem: www.rockarea.eu) z wokalistką The Boogie Town - Ulą Rembalską. Ponadto recenzje ostatnich płyt: rockowego Lustro oraz pozytywnego 740 Milionów Oddechów. Życzę wciągającej lektury!

e-mail: dystryktrocka@poczta.fm
www.myspace.com/dystryktrocka

RECENZJA

LUSTRO

– SPOKOJNIE, TO TYLKO WOJNA

Jest wiele płyt, które mimo usilnych starań muzyków nie wywołują rewolucji, nie trafiają na szczyty list przebojów. Czasem jest to działanie umyślne, a czasem niefort. W całym tym zgiełku wiele wydawnictw przechodzi niezauważona i coś mi się wydaje, że tak też może być w przypadku nowej płyty grupy Lustro. Krążek nie został okraszony magnetyzującą okładką. Obraz ją zdobiący raczej nie pozwala wywnioskować, z czym będziemy mieli do czynienia. Album jest niczym tajemnica, której poznanie jest jak najbardziej możliwe – wystarczy jedynie uruchomić płytę. Czy warto? Warto, bo to co kryje w sobie zawartość „Spokojnie, To Tylko Wojna” jest miksturą, której ingrediencje tworzą różne wpływy o rockowym zabarwieniu. Czuć tu powiew wyspiarskiego grania, ale bez senności i zbytniego uprzykrzania. Kompozycje wykazują większą żwawość. Muzycznie można powiedzieć, że grupa posiadała zdolność okiełznania gitarowego hałasu,



co słyhać przy okazji otwierającego „Stan Totalnej Walki”, czy „Pytania”. Grupa gra dynamicznie i gęsto, za co oklaski należą się fachowej sekcji rytmicznej. Na jej fundamencie oparto przestrzenne gitary, a wszystko uzupełniają wyraziste wokale, które tematycznie nierzadko poruszając kwestie egzystencjalne.

Propozycję Lustro, warto obadać i z pewnością czas jej poświęcony nie będzie stracony. Zakończę trywialnie – fajne rockowe granie!

Ocena: 7/10

Wydawca: MJM Music Polska

740 MILIONÓW ODDECHÓW
- PORACHUNKI

Pochodzą z Opola, zaczęli od punka, potem złagodnieli prezentując bardziej reggaeowe oblicze muzyczne. W rezultacie zespół ewoluował i obecnie zaliczany jest do polskich weteranów ska. Mimo, że grupa istnieje już wiele lat, to „Porachunki” jest ich pierwszym albumem. Album poraża witalnością i żywą atmosferą, co idealnie odzwierciedlają takie utwory jak choćby hiciarski „Koty”, lekko góralski „Polityki”, nieco kosmiczny „Przenikanie”, czy „Babilon”. Dominują szybkie rytmy z podziałami na tzw. „i”. Do tego dochodzą umiejętnie użyte „dęciaki” oraz „kolorowe” klawisze, które w połączeniu z innymi instrumentami prezentują rasowe ska. Całość uzupełniają pogodne teksty, które mimo lekkiej formy nie są infantylne – wzorowo komponują się z muzyczną oprawą.

Wydawnictwo może być idealnym lekarstwem na chandrę i napady syndromów depresyj-



nych. Muzyka emanuje pozytywną energią i lekką atmosferą. Również na imprezach „Porachunki” mogą rozruszać oporne towarzystwo, nie mówiąc o występach na żywo. 740 Milionów Oddechów – jeżeli tylko im na to pozwolimy – wpuści w naszą codzienność promyk światła. Zespół idealnie łączy luźne podejście Big Cyc z klimatem w stylu Szwaigier Kolaska (tak mi się skojarzyło).

Ocena: 7/10

Wydawca: Jimmy Jazz Records